

Kabaret Moralnego Niepokoju, Piosenka kominiarza

Panie Kominiarz!
Co pan wyczyniasz?
Po coś pan wszedł na dach?
A on tylko westchnął i wcale nie przez nią
Nie dla dziewczyny to słówko: ach!
Wzdycham, bo strasznie mi szkoda księżycy,
że nikt już na niego nie patrzy.
Że nie zachwyca tak jak zachwycał
Wybrzydzać nauczył się każdy.
I nikt już nie widzi, że księżyc
To kółko wycięte ze złota.
Bo wyście biedni i fanty przejedli.
Chamstwo i zwykła hołota.
Panie Kominiarz!
Znów pan zaczyna.
To już doprawdy jest grzech.
Złaż pan z powrotem i skończ tę głupotę.
On tylko splunął i westchnął: ech!
Wzdycham, bo strasznie mi szkoda księżycy
że nikt już na niego nie patrzy.
Że nie zachwyca tak jak zachwycał.
Wybrzydzać nauczył się każdy.
I nikt już nie widzi, że księżyc
to kółko wycięte ze złota.
Bo wyście biedni i fanty przejedli.
Chamstwo i zwykła hołota.
Panie Kominiarz!
Po kiego grybą, lecz jego nie ma.
Lecz niego nie ma.
Została drabina.
Na księżyc cholernik wlaźł
i drabkę wciągnął.
Usiadł jak pan
I nie wzdychając już wcale
Zadyndał sobie nogami
- Bo ja w księżycu się zakochałem krzyknął
- A na was to dyndam
I dyndać zaczął - dynda do dzisiaj.
Dynda ile wlezie.
Dyndam, bo strasznie mi szkoda księżycy
że nikt już na niego nie patrzy.
Że nie zachwyca tak jak zachwycał.
Wybrzydzać nauczył się każdy.
I nikt już nie widzi, że księżyc
to kółko wycięte ze złota.
Bo wyście biedni i fanty przejedli.
Chamstwo i zwykła hołota.